№ 40. Kraków 18 Lutego. — Poniedziałek. Rok 1850.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
**Przedpłata**
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
**Listy**
*nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

**Kraków 17 lutego.** Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, że p. Marcelli Drohojewski obywatel z Czorsztyna został powtórnie aresztowany. Powodów aresztowania niewiemy.

---

**Z Przemyskiego. Balice 14 lutego.** (K.) Przez długi przeciąg czasu milczałem, nic bowiem nie miałem ważnego do doniesienia: jakoż i niniejsza moja korespondencya nie zawiera żadnych ważnych doniesień i tylko dla przyjętego obowiązku peryodycznie donosić — co się w téj okolicy dzieje, donoszę — że karnawał tegoroczny skończył się u nas tu jak najprzyzwoicéj. Ze względu na smutne okoliczności czasu, nie było żadnych publicznych, a bardzo mało prywatnych zabaw. Cicho w bolesnem rozpamiętywaniu dziejów z dopiero co ubiegłego czasu, spędziliśmy i karnawał i ostatki tegoż. Jedném słowem Przemyślanie dali dowód przyzwoitego taktu w postępowaniu publiczném. Oby zawsze tak było!!!

Urzędy podatkowe i tu już zaprowadzono. Od 1 marca 1850 r. rozpoczną swe właściwe czynności. Tylko te gromady, które nie deklarowały się do sprawowania interesu poboru indiwidualnego przez gminę, sarkają — że będąc dosyć oddalone od urzędów podatkowych, ponosić będą koszta podróży do urzędu, wyrównywające niemal należytości podatkowéj. I tak się ma rzecz istotnie, albowiem n. p. chałupnik, któren w r. 1849 płacił rocznie podatku domowego 50 kr. m. k. a kwartalnie $12^{2}/_{4}$ kr. m. k. nieochybnie odnosząc podatek do oddalonego o milę lub więcéj urzędu straci i na życie i cały dzień — mniéj więcéj 20 kr. m. k. Spodziewać się więc należy, że rząd krajowy wejdzie w tę okoliczność i jeneralnie rozporządzi, ażeby pobór indiwidualny gmina sprawowała.

Przy nowo utworzonych urzędach podatkowych jak wyczytujemy z obwieszczeń rządowych bardzo mało mandataryuszów umieszczono, zaś przy politycznych nowo i w bardzo niedalekim czasie utworzyć się mających urzędach, zapewne żaden nie będzie umieszczonym, gdyż tam przy fachu konceptowym li ukończeni juryści urzędować będą — zaś przy kancelaryjnym, jak słyszałem od dobrze poinformowanego jednego z najwyższych urzędników naszéj prowincyi — odtąd niebędą przyjmowani kanceliści, lecz tylko przełożony urzędu pobierać będzie od rządu pewną kwotę (Pauschale), z któréj diurnistów kancelaryi opłacać będzie obowiązany. Gdy nareszcie w instrukcyach urzędów podatkowych domieszczono obowiązek dla urzędników podatkowych, trudnienia się interesami tabularnemi, tedy i nadzieja byłych mandataryuszów być w urzędach tabuli pewnego obwodu umieszczonymi — upada. Pytanie co robić będzie kilka tysięcy do inteligencyi liczących się osób, którzy prócz znajomości obowiązków mandataryusza, do żadnego innego nie kwalifikowani fachu??? Ważne zaiste pytanie dla rządu dążącago do uśmierzenia wszelkich niepokojów i nieporządków w naszéj prowincyi — gdyż łatwo stać się może — że nieumieszczeni mandataryusze pomnożą już i tak liczne szeregi notorycznie tyle włościan podżegających i tychże mienie ssących pisarzy pokątnych, a ztąd niepospolita na kraj nasz spaść może klęska.

---

**Wiedeń 15 lutego.** (*Sprawy wschodnie*). Dzisiejsze dzienniki ogłaszają następującą depeszę telegraficzną namiestnika w Tryeście feldm. hr. Wimpffen, do prezesa rady ministrów ks. Schwarzenberga: z dnia 13go b. m. wieczór: „Parostatek Lloydu „Germania“ przybył dziś ze Wschodu i przywiózł wiadomości z Aten i Syry, aż do d. 5go i 6go lutego. Środki przymusowe przeciwko greckim okrętom coraz rozciąglejsze i surowsze. Flota angielska stoi pod Salaminą, francuska pod Metelina.“

*Wanderer* podaje następną korespondencyą ze Stambułu 30go grudnia: „Zajście między poselstwem angielskiém w Atenach a rządem greckim, powszechną tu zajmuje uwagę. Jedni widzą w tém tylko przedwczesny krok posła angielskiego i admirała Parker, inni — co więcéj prawdopodobne — dobrze wyrachowaną kombinacyą angielskiego gabinetu. Rząd angielski ma w ręku swoim niezbite dowody, że powstanie na wyspach Jońskich zrządzone było przez ajentów zostających w związkach z rządem greckim; wiadomo mu również, że Rosya wyprawiła incognito oficerów marynarki na wyspy greckie, z poleceniem spisywania zdatnych do służby majtków, i że ta praca wydała niepośledni rezultat liczbowy, 25,000 majtków. Mając tych ludzi na pokładach swoich okrętów wojennych, Rosya mogłaby walczyć z Anglią na morzu. Nakoniec Anglia wie dobrze, że budowa którą w r. 1815 wzniosła, chwiać się zaczyna, i że trudno, a może i niepodobna przywrócić ją do dobrego stanu. Dlatego szuka materyałów do wzniesienia nowéj budowy, a Grecya posłuży jéj może za kamień węgielny. — Znaczna liczba parostatków towarzyszących flocie admirała Parkera, każe się domyślać ukrytych Anglii planów, i w najgorszym razie, układać się będzie o zniesienie blokady portów greckich, i jako warunek położy ewakuacyą księstw Naddunajskich. Prawda, że postępowanie Anglii naprzeciw Grecyi w sprzeczności jest z opinią publiczną stronnictwa liberalnego; ale się w zupełności zgadza z jéj starodawną polityką, z jaką od czasu do czasu występować zwykła w zajściach międzynarodowych.

Ostatnie wiadomości z Rosyi mówią o dwóch partyach politycznych w tém państwie: autokratystów, na których czele stoją kurlandczycy i obcy, i panslawistów zostających pod kierunkiem kilku moskiewskich literatów. Cesarz trzyma z pierwszymi — i z tego powodu myśli o wyprawie przeciwko Francyi, owemu niewygasłemu ognisku rewolucyi — i przeciw Turcyi, któréj opanowanie zabespieczyłoby przewagę autokratyzmu — a dopiéro po jego ustaleniu, o połączeniu wszystkich Słowian.

Zresztą Rosya nieprzestaje uzbrajać się i żadnéj niepokazuje ochoty opuszczenia Mołdawii i Wołoszczyzny, chociaż Porta wyprawiła tam swojego komisarza, dla dokładnego przeprowadzenia traktatu Balta-Limańskiego. Tymczasem cała siła Omera baszy w Księstwach ma zaledwie wynosić 8000 ludzi, gdy tymczasem rosyjska załoga tamże 50,000 wojska liczy. Utrzymują, że Rosya będzie się starać odkryć jakieś spiski, lub jakibądź inny pozór znajdzie, aby okupacyą Księstw przedłużyć. Z drugiéj strony mówią, że zachodnia dyplomacya pracuje nad planem ukonstytuowania Księstw rzeczonych w udzielne państwo pod opieką Turcyi i pięciu wielkich mocarstw. Taka kombinacya naruszyłaby wprawdzie całość tureckiego państwa, lecz wzmocniłaby ścieśnione jego granice — i zapewne bez trudności uzyskałaby przyzwolenie Turcyi — ale nie Austryi, a tém mniéj Rosyi. Zachód niewprzód może tego rodzaju kombinacye przeprowadzić, dopóki znakomitych zwycięztw nieodniesie nad północą, — a do tego jeszcze daleko. — Mówią tu również, że uzbrajania Rosyi, Prus i Austryi, mają na celu koalicyą przeciw Francyi, która ma przyjść do skutku w chwili, gdy Francya powaśni się z Anglią.

Z Paryża piszą nam co następuje: P. Hübner, poseł austryjacki w Paryżu, zaproszony na bal do posła tureckiego księcia Kallimachi, protestował przeciwko bytności na tymże balu hrabiego Teleky, który także znajdował się między zaproszonymi. Książe Kallimachi odpowiedział p. Hübner dość cierpko, że właściwie jego niepowinien był zapraszać, gdy stosunki dyplomatyczne między Austryą a Portą są zawieszone, i że rzeczywiście żałuje że to uczynił. Odpowiedź to bezwątpienia cierpka, ale przyznać trzeba, że, dotkliwość jaką p. Hübner okazał, niebyła na miejscu, ani na czasie.

Jenerał Dembiński zaprotestował, jak mówią, przeciwko wszelkim środkom przymusowym, jakieby przeciw niemu zarządzono. Twierdzi on, że się urodził w r. 1791 w części Polski, która w owym czasie jeszcze niebyła rozebraną, z czego wynika, że niejest ani austryjackim ani rosyjskim poddanym, a tém samém ani wygnanym ani skonfinowanym być niemoże.

P. S. W chwili oddania listu na pocztę dowiaduję się, że Achmed Effendi dziś w południe odjeżdża do Szumli. Wszakże o przywróceniu stosunków dyplomatycznych z Austryą niema jeszcze mowy.“

— Oto są nazwiska wychodźców, których skonfinowania zażądał hr. Stürmer: Koszuth, Kaźmierz Bathiany, Stefan Bathiany, Meszaros, Maurycy Perczel, Mikołaj Perczel, Józef i Władysław Mádarasz, Gyurmann, Grimm, Busoti (muzułmanin), Zamojski (francuzki poddany), Dembiński, Chojecki, Aleksander Fredro, Mączyński, Briganti, Woroniecki (muzułmanin), Latkowski, Poziłemski, Bartł. Szemere, Michał Horwath (ksiądz), Stein, Kmethy (muzułmanie), Sarossy, Wład. Kulmann, Stoinisch, Jan Balogh, Balogh syn (muzuł.), Zerffi, Beöthy, Wysocki, Michał Tancsics, Kollman, Fiala, Hollan, Zanyczki, Nemesics, Orosdi, Kun, Stefan Forch, Schaiten—Bey, Schneider, Schöpf (muzułmanie). Z nadmienionych wychodźców, ośmiom powiodło się Turcyą opuścić, tak iż z całéj listy zaledwie 20 osób będzie mogło być skonfinowanych.

— Czytamy w *Ost-Deutsche Post* „Książe Windischgrätz wczoraj rano zjechał do Wiednia. To co oddawna zapowiadano, przyszło do skutku, W obec licznych pogłosek jakie o politycznéj missyi téj wysokiéj osoby obiegają, nic dziwnego, że jéj przybycie do stolicy powszechną zwraca uwagę. My, nie sądzimy wprawdzie aby obecność księcia Windischgrätza wywarła wpływ bezpośredni i natychmiastowy na politykę ministeryum, nie sądzimy nawet aby książe bezpośrednio otrzymał lub przyjął jakąkolwiek missyą urzędową w sprawie węgierskiéj; lecz pobyt jego w stolicy będzie punktem krystallizacyjnym dla dążności owych węgierskich torysów, znanych pod ogólnem mianem: starych konserwatystów. Wiadomo, że organ tego stronnictwa, zakazany teraz *Figyelmező* wystąpił z twierdzeniem: że jedyną prawdziwą drogą do pacyfikacyi Węgier postępował książe Windischgrätz za bytności swojéj w Peszcie, a że ministeryum drogę tę opuściło, to ów dziennik jako największy błąd jego wskazywał. Zapewne więc naczelnicy partyi konserwatywnéj niezaniedbają dworaczyć księciu, aby za jego wpływem uzyskać pewne koncessye, o które inni znowu stronnicy ubiegają się w Peszcie...

(*Wiadomości bieżące.*) Biskup z Grosswardein złożył J. C. Mości w imieniu rumuńskiego narodu petycyą, z żądaniem aby województwo serbskie w którym się do 800,000 Rumunów znajduje, ograniczone było na częściach kraju przez Serbów zamieszkanych, mianowicie na Szremsku i Słoveńsku i aby władza wojewody nierozciągała się na Rumunów.

— Sąd doraźny w Aradzie skazał na powieszenie czterech chłopów wołoskich, którzy pewną bogatą wdowę w domu napadli i zrabowali. Wyrok ten natychmiast wykonany został.

*Magyar Hirlap* donosi, że fortyfikacye Budy w przeciągu jednego roku będą ukończone, i w tym celu zamówiono mnóstwo robotników z Czech, Morawy i Szląska, aby zapobiedz zbytniemu podwyższeniu ceny najmu, gdyby samych tylko miejscowych do téj pracy użyto.

— Przed kilkoma dniami przywieziono do Pesztu 7 wyższych oficerów węgierskich z Aradu, między którymi był także Leopold Rohonczy; miejscem ich przeznaczenia ma być Ołomuniec.

— W tych dniach ukończą się posiedzenia kapituły orderu Maryi Teressy; 131 kompetentów zgłosiło się o ten order; niewiele już dowodów pozostaje do sprawdzenia.

— P. Alfred Kremer, wysłany przez akademią umiejętności do Azyi, w celach archeologicznych i literackich, powaśnił się z gubernatorem Damaszku, który mimo przedstawień konsula austryackiego, nie chciał mu dozwolić przejrzenia starych rękopismów i przedmiotów archeologicznych w tem mieście.

— Dziennik *Union* donosi, że do państwa Plass w Czechach, będącego własnością księcia Metternicha, nadszedł list tego ostatniego, wedle którego książe ma zjechać tamże w końcu marca b. r.

— Komitet balu słowiańskiego, w następny sposób rozporządził czystym z niego dochodem 700 złr.: pp. feldm. Welden, Jellaczycz, Radetzkiemu i Haynau po 50 złr. do rozdania między rannych żołnierzy; 50 złr. na wsparcie dotkniętych powodzią w obwodzie Tarnowskim; 50 złr. dla Słowaków w Orawskiem żupaństwie; 50 złr. zubożałym Serbom w Baczce; 50 złr. Serbom w Banacie; 50 złr. dla maticy Dalmatyńskiéj; 50 złr. na wsparcie ruteńskiéj literatury i tyleż dla liter. słoweńskiéj; 50 złr. dla słoweńskiego teatru w Lublanie; 50 złr. dla ubogich Wiednia, nakoniec 50 złr. jako zawiązek funduszu na założenie słowackiéj maticy.

— Dr. Makowiczka, b. deputowany przy parlamencie frankfurckim i redaktor *Deutsche Zeitung aus Böhmen* otrzymał pozwolenie miewania publicznych odczytów w uniwersytecie pragskim.

— Cesarz Ferdynand postanowił mieć odtąd stałą rezydencyą w Pradze.

**Wiedeń 16 lutego.** Dzisiejsza gazeta wiedeńska zawiera przedstawienie ministra sprawiedliwości, o potrzebie zaprowadzenia gruntownych reform w postępowaniu sądowo-karnem, i sposobie ich uskutecznienia. J. C. Mości zatwierdził przedstawiony sobie obok tego memoryału projekt nowéj procedury

karnéj, jak niemniéj pozporządzenie takową zaprowadzający. Odpowiedni patent cesarski podamy w swoim czasie, *in extenso*.

— Wychodzący w Zagrzebiu dziennik *Słowenski Jug*, został zakazany. 12go b. m. starosta Zagrzebski Srabec i radzca magistratu Vrbanic przybywszy do redakcyi *Juga* oświadczyli, że w skutku odebranego z Wiednia rozkazu bana, dalsze wydawnictwo tego dziennika wzbronionėm zostaje. Ban polecił zarazem napomnieć redakcyą *Südslavische Zeitung*, aby w dzienniku swoim nieprzestępowała granic rozsądnego umiarkowania. Wiadomo, że tego rodzaju napomnienia poprzedzają zwykle zakazy pism peryodycznych.

— Na posiedzeniu Zagrzebskiego wydziału komitatowego w dniu 8 b. m. pierwszy wicežupan przedstawił rozporządzenie Bana, nakazujące rozwiązanie tegož wydziału. Po odczytaniugo, sekretarz wydziałowy Ban Jellaczycz, zabrał głos i w długiéj mowie, dowodził że owe rozporządzenie, które nazwał dyktatorskim ukazem, bynajmniéj niezmierza do zaprowadzenia lepszego w wydziale porządku. Samo nawet orzeczenie, iż niektórzy członkowie winni być z wydziału wyłączeni, nie jest nowością; gdyż już przed kilkoma miesiącami wszyscy członkowie wydziału oświadczyli, że po przywróceniu pokoju, zrzekną się wszelkich praw, jakie im powierzyła kongregacya komitatowa. Jeżli jednak ban chce przeszkodzić zebraniu się tejže kongregacyi, w takim razie członkowie wydziału więcéj niż kiedykolwiek obstawać powinni przy swoich mandatach, gdy ich niemogą złożyć w ręce swoich pełnomocdawców. Wydział po kilkakroć prosił bana o instrukcye administracyjne, lecz dotąd żadnéj nieodebrał odpowiedzi. Powyższe zaś rozporządzenie znosi ostatni cień municypalnéj wolności, jakim się dotąd cieszył komitat.“ Wszyscy członkowie wydziału, zgodzili się na wnioski sekretarza Jellaczyca; sam nawet wicežupan oświadczył, że owe rozporządzenie zmierza jedynie do zaprowadzenia biórokracyi. W skutku tego wydział postanowił założyć protestacyą przeciwko ukazowi bana, nierozwiązywać się i tylko przemocy ustąpić. Fiskus komitatowy z swéj strony założył protestacyą, o ile nadmienione rozporządzenie narusza prawa komitetu, i szkodliwe skutki sprowadzić może. Łatwo pojąć, że te i tym podabne środki nie wpływają korzystnie na usposobienie umysłów południowych Słowian.

(*Wiadomości bieżące*). Turecka gazeta rządowa donosi, że wszyscy obecnie w Szumli zostający wychodźcy, którzy są poddanymi rosyjskiemi, przez wyznaczonego *ad hoc* komisarza oddzieleni będą i przewiezieni do Warny, skąd ich na statku parowym odeszlą do Malty, gdzie raz przybywszy, będą mogli się udać dokąd będą chcieli, prócz do krajów tureckich.

— Wkrótce mają przybyć do Wiednia ludzie zaufania z krajów włoskich, poczém statut dla Lombardzko-Weneckiego królestwa, ma być niebawem ogłoszony.

— Termin wprowadzenia w życie nowych władz sądowych powtórnie odroczonym został do dnia 1 lipca r. b.

— Mówią, że b. deputowany w parlamencie frankfurtskim p. Trampusch, za udział w powstaniu październikowym, skazany został przez sąd kryminalny wiedeński na dwuletnie więzienie.

— Sąd wojenny w Preszburgu, skazał Emeryka Csapo sędziego komitatowego z Oedenburga, i Edwarda Nemeth sędziego z Raab, za udział w powstaniu węgierskiem, obok konfiskaty całego majątku, pierwszego na śmierć przez powieszenie, drugiego na 10-letni arészt w twierdzy. Fzm. Haynau w drodze łaski, zmienił karę pierwszego na 10-letnie, drugiego na 6-letnie więzienie forteczne.

— Dr. Fischl w Pradze, miewa w tamtejszym zakładzie obłąkanych, bardzo interesujące pretekcye o chorobach duszy; głęboka nauka i przystępny wykład tego profesora, licznych ściągają słuchaczy.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa.** Przez rozkaz dzienny cesarski w wydziale służby cywilnéj z dnia 15 stycznia, mianowany został gubernialnym marszałkiem augustowskim, Prezes dyrekcyi wyścigów konnych w Królestwie Polskiém, Guczyński.

— JW. de Castelbajac jenerał dywizyi wojsk fancuskich, minister pełnomocny francuski przy dworze J. C. K. Mości, i Pani de Castelbajac jego małżonka, oraz W. Karol de Verdy kapitan-adjutant, onegdaj w południe wyjechali do Petersburga.

— Przyjechali do Warszawy: JW. Zographos, minister grecki z Aten, oraz p. Henkel de Donnersmark, sekretarz legacyi pruskiéj z Berlina.

## NIEMCY.

**Berlin** 15 lut. Na wczorajszém wieczornėm posiedzeniu rady administracyjnéj niemieckiéj wyznaczono stanowczo dzień 20 marca, na otwarcie sejmu w Erfurcie. Dzisiejszy Staats-Anzeiger zamieszcza dekret zwołania, następującéj osnowy:

„Po rozpatrzeniu się w przepisach traktatu z dnia 26 maja 1849, Rada Zawiadowcza stanowczą uchwałą, postanowiła jednomyślnie: 1) przewidziany art. IV. traktatu z dnia 26 maja 1849 sejm państwa zwołany zostaje na dzień 20 marca 1850 r. do miasta Erfurtu; 2) sejm ten państwa będzie sobie miał przedstawionem ze strony rady zawiadowczéj projekt konstytucyi państwa związkowo-niemieckiego, wraz z prawem wyborczém, w tym kształcie, w jakim na mocy układu z dnia 26go maja między sprzymierzonymi rządami niemieckiemi został ułożony, obok dalszych przedstawień — do wspólnego uchwalenia; 3) wszystkie attrybucye zwołanego niniejszym dekretem sejmu państwa, ograniczone są i zamknięte we wspólném uchwaleniu wspomnionego projektu konstytucyi wraz z prawem wyborczém i przedstawieniami w związku z nim będącymi; 4) wszystkie sprzymierzone rządy wezwane zostają, aby niniejszy dekret zwoławczy, który im natychmiast w wierzytelnych odpisach będzie przesłanym, w krajach swoich wcześnie i w odpowiedni sposób ogłosili.“

— W przyszłą sobotę Izba druga ma się zająć przedstawionym jéj z strony ministeryum projektem do prawa o otwarciu nadzwyczajnego kredytu na opędzenie „mogących się w r. 1850 okazać potrzebnemi, wydatków administracyi wojskowéj.“ Projekt ten zamknięty jest w trzech następnych, artykułach § 1. Naszemu ministrowi wojny otwiera się niniejszym kredyt 18 milionów talarów, na pokrycie nadzwyczajnych potrzeb administracyi wojskowéj, jakie się okazać mogą wciągu roku 1850. § 2. Nasz minister finansów upoważniony zostaje, potrzebne do tego fundusze pieniężne do wysokości 18 milionów tal. na drodze procentowanéj pożyczki państwa w pewnym przeciągu czasu umorzyć się mającéj, dostarczyć. § 3. Wykonanie niniejszego prawa powierzonem zostaje ministrom wojny i finansów, a przy najbliższem zebraniu Izb, będzie im złożone o tém sprawozdanie.“ Towarzyszący projektowi memoryał, wychodzi z zasady, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Prusy również w roku bieżącym nie będą mogły poprzestać na stopie pokoju swojéj armii, a to częścią z uwagi na ogólne polityczne względy, częścią dla utrzymania w całym kraju porządku i spokojności, lub przywrócenia ich w razie, gdyby były zakłócone. Armia na zwykłéj stopie pokoju liczy zaledwie 124,000 żołnierzy, z których po obsadzeniu stósownemi załogami 29 twierdz i większych miast, mało co pozostaje do rozrządzenia. Wojsko użyte zagranicą mianowicie w Badenie, Szleświku i Hamburgu wynosi 24,000 ludzi, przynajmniéj więc o tyle stopa pokoju powiększoną być musi. Ze względu zaś na „pokonaną wprawdzie, ale zawsze jeszcze spiskującą partyą nieprzyjaciół porządku,“ i z szczególnem nadmienieniem „że mający się zebrać sejm w Erfurcie, od wszelkiego zakłócenia ustrzeżonym być winien, a nadto musi być dostateczna siła wojska, któraby w razie wybuchłych niespokojności w sąsiednich sprzymierzonych krajów, mogła być na rekwizycyą właściwych rządów w pomoc wyprawioną,“ Rząd uważa wszelkie zmniejszenie siły zbrojnéj za niemożebne.

— Izby od niejakiego czasu wielką rozwijają czynność. Pośpiech, z jakim najważniejsze przedstawienia, projekta do prawa itp. bywają załatwiane, mógłby słuszną budzić obawę, aby te prace nie okazały się niedojźrzałemi, gdyby z drugiéj strony niewiedziano, że każdy projekt przechodzi poprzednio przez właściwą komisyą, gzzie wielostronnemu ulega roztrząśnięciu. Dwa ważne projekta wyszły w tych dniach z łona komisyi Izby II., mianowicie prawo o druku i prawo o klubach; dyskusya nad niemi ma się już jutro wieczór w Izbie II. rozpocząć. Izba I. zajmie się w przyszłym tygodniu prawem o podatku od dochodów.

(*Wiadomości bieżące.*) Od wczoraj obiega pogłoska, że Austrya przesłała gabinetowi tutejszemu notę, w któréj oświadcza, że zebranie sejmu w Erfurcie za *casus belli* uważać będzie. Niesądzimy aby wieść ta załugiwała na wiarę. Ważniejszą jest pogłoska, że Dania wypowiedziała zawieszenie broni, co tutejszy świat handlowy niemałą przejmuje obawą, chociaż z drugiéj strony zapewniają, że Anglia wszelkich dokłada starań, aby skłonić Danią do przedłużenia sojuszu jeszcze na sześć miesięcy.

— Z Frankfurtu n. M. donoszą, że książe pruski w dniu 13 b. m. niemałego uszedł niebezpieczeństwa; obok sypialnego pokoju księcia wszczął się pożar, który już zajął część samejże sypialni, gdy książe obudził się, i spieszną ucieczką uszedł grożącego mu nieszczęścia.

† **Berlin** d. 13 lutego. Wielkie wrażenie w publiczności sprawił wniesiony przez ministra wojny na wczorajszém posiedzeniu Izby II projekt do prawa, domagający się: „aby Izba dla zaspokojenia uadzwyczajnych potrzeb wojska uchwaliła nowe fundusze.“ „Rząd—powiada zdziwionéj Izbie minister,— będzie się starał zredukować wojsko jak najprędzéj na stopę pokoju, ale w téj chwili nastąpić to nie może: ponieważ nieprzyjaciele porządku wewnątrz, i polityczne stósunki na zewnątrz wzmocnienia siły zbrojnéj wymagają, a nawet mobilizowanie wojska mogłoby się stać koniecznėm.“ Minister załącza do projektu prawa memoryał z motywami i poleca Izbie, aby go jak najspieszniéj przygotowała do obrady. Projekt poruczono do sprawozdania połączonym komissyom budżetu i finansów. Każdy pyta ciekawie, coby to były za motywa, które rząd skłaniają do tak nadzwyczajnego żądania? Ogólnie wyrażona przez ministra przyczyna nie zadowalnia. Cóż więc opiewa memoryał? Trudno i z niego coś wycisnąć. Memoryał również ogólnie tylko traktuje,“ o nieprzyjaciołach porządku w kraju i o zawikłaniu stósunków zagranicznych“ nie mówi zaś nic: w jakim przypadku, ani w jakiéj myśli, w jakim celu, z kim i przeciw komu rząd zmuszonym-by się widział zbrojno wystąpić? Z obrad w Izbie dowiemy się bliżéj o motywach, których z memoryału niepodobna odgadnąć. Izby zapewne lekko rzeczy téj nie wezmą i będą chciały zapewnić się stanowczo: na jaki cel fundusze te, które do 20 milionów talarów wynosić mają, będą użyte? Motyw względem „nieprzyjaciół porządku w kraju“ stał się już zbyt powszednim, ażeby w Izbie nawet nie był śmiechu obudził. Armia 300,000, stojąca pod bronią, zapewne wystarcza na poskromienie nieprzyjaciół wewnętrznych, widzi Bóg, nie bardzo niebezpiecznych, chociaż ciągle mają w ustach, że za zasady swe każdéj chwili „Gut und Blut“ poświęcić gotowi. Nie poświęcą ani jednego ani drugiego. A więc tylko o zewnętrznych stósunkach może być mowa. O jakich? Konflikt Anglii z Grecyą nie grozi powszechną wojną, skoro Anglia przyjęła pośrednictwo Francyi i admirał Parker odebrał rozkaz wstrzymania dalszych kroków egzekucyjnych. Sprawa wychodźców w Szwajcaryi nie naruszy pokoju, skoro rząd Rzeczypospolitéj postanowił uledz dworom północnym, oddalając wszystkich głośniejszych naczelników rewolucyi i propagandy. Pozostaje „sprawa Duńska“. Termin rezejmu, zawieszenia broni upłynął. Pokój, który na podstawie jego miał być zawarty, nie przyszedł do skutku. Król Duński niedawno w mowie od tronu oświadczył: „Wojna dotąd nieskończona, ale tylko przerwana.“ Dziś chodzą już pogłoski, że wojna nanowo wypowiedziana. Anglia miała proponować przedłużenie zawieszenia broni, jeszcze na 6 miesięcy. Ale ani Duńczykom ani Slezwiczykom i Holsztyńczykom propozycya ta nie przypadła do smaku. Rozdrażnienie obustronnne przeszło miarę. Mówią, że nic już boju, po-trzeci-raz wybuchającego, wstrzymać nie potrafi. Prusy, Niemcy, miałyżby opuścić swych jednoplemienników? Austrya, Rossya, miałyżby znów przypatrywać się wojnie téj neutralnie? Anglia, Francya miałażby milczeć, zwłaszcza pierwsza, ktora była pośredniczką przy zawieszeniu broni, i samotrzeć jest dotąd w tymczasowym rzeczonych prowincyj rządzie? Albo miałżeby Erfurt, przy którym Prusy się uparły, stać się przyczyną wojny między Prusami a Austryą? Albo wreszcie miałażby już wielka krucyata dworów północnych przygotowaną być przeciw Francyi? przeciw Anglii? Dyplomacya milczy jak kamień, a w publiczności nie masz człowieka, któryby nie wierzył: że wiosna sprowadzi powszechną wojnę. Rząd więc pruski może z pewnością na to rachować, że Izby uchwalą nadzwyczajne fundusze dla armii, pomimo że ta już w roku przeszłym 10 milionów nad etat zwyczajny spotrzebowała, że w roku 1848 rząd zaciągnął dobrowolnéj pożyczki 15 milionów—a w roku bieżącym Izby 21 milionów na drogę żelazną do Królewca uchwaliły. Nie licząc ogromnego budżetu i dawnych długów państwa.—Prussy na przypadek wojny przyjść muszą do bankructwa. „Być albo nie być,“ to pytanie ciągnie rząd w przepaść. Nazwiemy go szczęśliwym, jeśli jéj uniknie.

† **Berlin** d. 15 lutego. Dawno już Izbom przez ministerstwo przedłożony „wniosek o wcielenie całego Księstwa do Niemiec“ przyszedł na zawczorajszéj wieczornéj sessyi do dyskussyi w Izbie II. Komissya sprawozdawcza, prostém wcieleniem niezadowolniona, oświadczyła się za niem pod tym tylko warunkiem: „aby Księstwo na trzy części podzielone, prowincyonalna całość jego rozwiązana, a części te, jedna do Szląska, druga do Brandenburgii, trzecia do Prus zachodnich, przyłączone były?“ Komissya zamierzała nie tylko całość kraju państwu niemieckiemu, które dotąd nie egzystuje, przywłaszczyć, ale nadto, dla łatwiejszego pożarcia i prędszego strawienia, innemi słowy, zgermanizowania, pokrajać go na kawały, bez żadnéj nadziei, nie mówię już przyszłego do Polski powrotu, lecz jakiegokolwiek w narodowém spółkowaniu pożycia. Rasowa nienawiść, objawiająca się w powyższym wniosku, przygłuszyła, tak dalece wszelkie uczucie słuszności w członkach komissyi, że pomijając prawo narodów, prawa publiczne i prywatne, nie wahali się nawet targnąć na przyrodzone prawa człowieka. A przecież większość członków komissyi téj należała do stronnictwa konstytucyjnego, a na ich czele stał ów koryfeusz konstytucyjny, Simson z Królewca, którym się przed innymi stronnictwo to szczyci przed światem! Taka zapamiętałość, takie wyzucie się z wszelkich szlachetniejszych uczuć, były i dla ministerstwa za wiele. Nie mogło być inaczéj, jeżeli rządowi chodziło, choćby tylko o cień prawości w dążeniach swoich. Minister spraw wewnętrznych, Manteuffel, stanął tą razą przed innymi w naszéj obronie! „Chociażby się, mówił, Polakom prawnie nic zgoła nie należało, winniśmy przynajmniéj mieć dla ich narodowości wzgląd i szacunek. Nienawiści zaś z pogwałcenia nie już publicznego, ale nawet prywatnego ich prawa, rząd przyjąć na siebie nie może i nie chce!“ To były cierpkie słowa dla konstytucyjnych samozwańców, które połknąć musieli. „Wniosek komissyi upadł,“ prawie jednogłośnie, jak gdyby Izba wstydziła się, po głosie ministra, za uczyniony przez członków swych wniosek, który dozwalał spojrzeć w samo wnętrzne jéj duszy i hańbą piętnował samochwalczy jéj liberalizm. „Utrzymał się więc wniosek rządowy o proste wcielenie Księstwa do Niemiec,“ który jednak dopiero w Erfurcie ma zyskać ostateczne paawomocne zatwierdzenie. Do Erfurtu posyła Księstwo jednego tylko deputowanego, w osobie Tytusa Działyńskiego, w celu założenia protestacyi przeciw wcieleniu. Zapewne protestacya ta będzie bez skutku, ale ze względu na przyszłość staje się konieczną, a nie może być bez znaczenia. Termin do zebrania się parlamentu erfurtskiego wyznaczony stanowczo na 20 marca. Zdaje się, że nic go już nie wstrzyma, chociaż partya absolutyczna w organie swym: Nowo pruskiéj gazety, ciągle przeciw niemu agituje i skład jego cały na szyderstwo wystawia. Tymczasem honor rządu wymaga. aby sejm ten przyszedł do skutku. Mniejsza o rezultat, który, jak

wszystko w tym czasie, więcéj od ogólnéj polityki europejskiéj niż od obrad sejmowych zależy.

## FRANCYA.

**Paryż 11 lutego.** Na wczorajszém posiedzeniu Zgromadzenie rozbierało dalsze artykuły prawa o wychowaniu. Mowa p. Juliusza Favre obudziła nadzwyczajne zajęcie, a mówcy zjednała pochwały nawet nienawistnych dzienników. Chodziło o art. 5ty, który oznacza prawo rady nadzorczéj. P. Favre zastanawiał się nad jednėm z tych praw, tojest nad wyborem książek. Załujemy, iż szczupłe nasze kolumny niemogą pomieścić całéj téj rozprawy; ograniczając się na kilku wyjątkach, dodamy tylko, że wszystkich myśli w niéj wyrażonych nie podzielamy; myślemy nawet, że niektóre z jego dowodów możnaby odeprzeć. Sądzimy naprzykład: że udział duchowieństwa będzie daleko bardziéj ograniczony, niżeli p. Favre sądzi, i że czynności jego niebędą takiéj, miały wagi jaką on im przypisuje. Ale jakkolwiekbądź, trudno ażeby słowa jego nieuderzyły czytelnika, uwagi, wymowne, wykazujące niemożność pogodzenia w łonie rady nadzorczéj opinii wyłączających się wzajemnie, wpływów sobie przeciwnych, ludzi pod względem politycznym nieprzyjaźnych i religii, potępiających się nawzajem.

Oto kilka wyjątków z mowy p. Favra:

Według opinii mowcy, skład saméj rady urządzony artykułem 1m niedozwala na oznaczenie praw jéj służących według artykułu 5go; w tym względzie przekłada nawet projekt rządowy, bo był otwarty, szczery, szedł prosto do celu — kiedy tymczasem redakcya komisyi jest niepewna, przekręcona i dążąc do tego samego celu, zdaje się zastrzegać sobie coś więcéj. Ażaliżby to niebył wpływ pewnego towarzystwa, zakazanego prawem? Niepodobna jest, iżby Zgromadzenie zapomniało już tego głosu pełnego mocy i powagi, jednego z członków duchowieństwa, który je błagał, aby w rozprawach rady nadzorczéj nie kompromitowało religii. Dość tylko wziąść na uwagę skład rady, gdzie znajdą się racyonaliści, członkowie duchowieństwa katolickiego, protestanckiego i izraelskiego, aby się przekonać, że Rada będzie w ciągłych zapasach, w ciągłéj z sobą walce, będzie nieustannym chaosem. Prawo miało być pogodzeniem, tranzakcyą, prawiono już o tém nieskończenie wiele, a tymczasem ono wprowadza do rady ciągłą walkę i nienawiść, nienawiść tém zaciętszą, że ci naczelnicy rozmaitych religij schodzić się i spierać będą codziennie.

„A kiedy rzecz wytoczy się o książki przeznaczone do wychowania dzieci, proszę mi powiedzieć, jak może się zgodzić rabin z katolikiem, katolik z protestantem albo lutrem. Niemasz obecnie ani jednego dzieła obowiązującego w szkołach, któregoby kościół niepotępił; nawet *Dyalogi* Erazma, znajome wszystkim uczniom, tolerowane przez uniwersytet, Papież skazał niegdyś na ogień i rzeczywiście książka ta spaloną została przez kata, a nawet za komentowanie tych dyalogów spalono na placu Greve jednego z przyjaciół Erazma. A czyżto jedna jest książka, która wywoła podobne zatargi? mógłbym wam mnóstwo innych zacytować przyjętych przez uniwersytet a potępionych przez kościół: *Rzeczpospolita* Bodena, *Zasady świętych* Fenelona, *Instytucye kościelne* Fleurego itd. Jakżeż więc w tych punktach zasadniczych członkowie Rady mogą się pogodzić? jedni i drudzy mogliby na nie przystać, wytaczając walkę własnemu sumieniu.

Tu mowca przypomina, że większą część dowodów, które teraz stawia, wyjął z dawniéjszéj mowy Montalemberta i złośliwie odwołując się do niéj, nie przypuszcza, aby Montalembert do całkiem innych mógł przyjść wniosków. Bo człowiek polityczny się niezmienia. P. Montalembert naówczas był zapalonym stronnikiem wolności wychowania i tychże samych dowodów używał na obronę swych zasad; p. Favre ironicznie każe się spodziewać, że p. Montalembert w ciągu tych rozpraw wystąpi.. z obroną swoich opinij.

Mowca przekonany jest, że duch katolicyzmu przeważać będzie w radzie, dosyć jest według niego przypatrzyć się czém jest nauka historyi w seminaryach, aby pojąć czém się stanie w kollegiach — przetrawestowaną historyą — wprowadzono książki kazuistyczne, potępiono samą nawet moralność (szmer). A niechcecie temu wierzyć, spodziewałem się, ale uzbroiłem się w mocniejsze dowody: przyniosłem z sobą dzieła, które dają w ręce młodym seminarzystom, pozwólcie więc przytoczyć z nich kilka wyjątków. Tutaj mowca wśród wesołego śmiechu *lewéj* odczytuje kilka cytacyj, wykazując ile w nich jest fałszu, nienawiści, niewiary i fanatyzmu. On ma cześć dla prawdziwéj religii, ale inaczéj się rzecz ma w szkołach. Mowca odczytuje wyjątek z jednego autora, w którym tenże mówiąc o wyprawie rosyjskiéj i bitwie pod Waterloo, twierdzi, że historya nie podaje okropniejszego wypadku, chyba nieszczęsny koniec Faraona 600,000 Egipcyan zatopionych w morzu Czerwoném, zkąd wniosek, że klęski poniesione przez armią francuską, są słuszną karą za zbrodnie i świętokradztwo. Tutaj p. Thiers odzywa się, że ten właśnie wyjątek dowodzi, że niepodobna zezwolić na czytanie takich w kolegiach.

P. Favre: „Pewny jestem, że p. Thiers najmniejszym nawet dzieciom nie dałby takich dzieł do czytania.“

P. Thiers: „Artykuł o którym pan mówisz, dozwala radzie zakazu pewnych książek, a wyjątek któryś pan odczytał, przekonywa o potrzebie zachowania jéj tego prawa.

P. Favre: „Mógłbym dowieść, że w książkach duchowieństwa, szydzą z rzeczy najświętszych, potwarzają kraj, bo nigdy Francya nie była tak religijną jak dzisiaj„ nigdyśmy nie czuli tak gwałtownéj potrzeby odmłodzenia naszego ducha w źródle odwiecznych przeznaczeń; lecz kiedy chcą, aby kościół tworzył jedność z państwem, kiedy prawo wam podane wzmacnia ten związek, obowiązkiem jest naszym, głosować przeciwko wszystkim artykułom waszego prawa, a czyniąc tak, posłuszni jesteśmy głosowi naszego sumienia.

Bliskie wybory są powodem ożywionego ruchu w kołach parlamentarnych: komitety organizują się, naczelnicy stronnictw występują, dzienniki wszystkich opinij gotują się do walki. Przed kilkoma dniami w jednym z wstępnych artykułów, *Pressa* wzywała wszystkich do porządnego uszykowania się we dwa obozy, aby raz można było obrachować się i zmierzyć swoje siły, a o ile zawierzyć można dzisiejszym zjawiskom, wszystkie odcienia stronnictwa zachowawczego i opozycyjnego obierają stanowisko zdecydowane, wyrzekają się przynajmniéj na teraz drobnych różnic zachodzących między nimi i wszelkie odstępstwo mianują zdradą wolności, drudzy odstępstwem od sprawy porządku. Ale to są słowa i nic więcéj — nie przyszło jeszcze do wyszczególnienia kandydatów, a kiedy na stół wyjdzie kwestya imion własnych, z jednéj i z drugiéj strony powstaną niezgody. Przykład wyborów wypadłych w maju i czerwcu upoważnia nas do zrobienia tego wniosku.

Cóżkolwiekbądź, zgadzają się wszyscy, że wybory te mają niesłychaną wagę, aczkolwiek liczebnego stanowiska w łonie samego Zgromadzenia niezmienią. Z jednéj i z drugiéj strony dla otrzymania zwycięztwa zabiegi ogromne, a że zazwyczaj przykłada się wiarę w pożądany rezultat czyuności, nad któremi się z całém zajęciem pracuje, zatem z jednéj albo z drugiéj strony walka skończy się zawodem, bo każda spodziewa się zwycięztwa.

Ostatni numer *Napoleona* sprawił najgorsze wrażenie; niemal wszystkie organa powstają na niego gwałtownie, a szczególniéj też dzienniki konserwacyjne. Jeszcze jeden taki numer, a alians zawarty między Elizeum i większością przepadnie na długo.

Korespondenci *Indépendence* donoszą o nadzwyczajnych postępach socyalizm na prowincii, wszakżeż ufając energii jenerałów Changarnier w Paryżu Gémeau w Lyonie i Magnan w Strazburgu cieszą się nadzieją spokojniejszéj przyszłości.

*Courrier Francais* donosi o nastąpić mającem bardzo ważnem rozporządzeniu, które nie zdaje się zasługiwać na zupełną wiarę. Według tego doniesienia Francya ma być podzielona na 4 wielkie dywizye wojskowe, których dowództwo poruczone będzie cztérem jenerałom-lieutenantom, z władzą nieograniczoną w pewnych razach. Cztéry te dywizye, licząc już w nie komendę jen. Changarnier, otrzymają nazwiska: dywizyj północnéj, wschodniéj, zachodniéj i południowéj; jenerałowie poddywizyjni będą pod rozkazami pierwszych; za najmniejszym rozruchem stan oblężenia ma być ogłoszonym natychmiast.

Nowe koło parlamentarne pp. Piscatory i Fauchera zmuszone było opuścić mieszkanie na ulicy Taitbout, bo właścicielka jego pani d'Hertfort wymówiła im lokal; zgromadzili się więc na nowo przy ulicy Richelieu.

Towarzystwo azyatyckie postanowiło wydać 3ci tom historyi Kaszmiru tłomaczonéj z sanskryckiego, przez znanego austryackiego orientalistę kapitana Troyera. Wprawdzie z wybuchem rewolucyi zawiesiło ono wszystkie swoje wydania z wyjątkiem dziennika azyatyckiego, który na chwilę nie przestał wychodzić. Misyonarze Huc i Gabet, mają zamiar podróż swoją do Tybetu ogłosić w dwóch tomach. Mieszkali oni przez rok w Lassa, zkąd przez Chińskiego wicekróla, odesłani zostali do Kantonu. Od tego czasu odebrano Lazaristom misye w Tybecie i oddano je Jezuitom, Gabeta wyprawiono do Brazylii. Załować tylko przychodzi, że roczny pobyt w Lassa tak mało podróżnikom tym nastręczył wiadomości.

Minister oświecenia oddał instytutowi uczone podróże, które dotychczas od biór ministeryalnych zależały. Szkoła założona przez Francyą w Atenach zostaje pod nadzorem Akademii Napisów, która obecnie układa nową instrukcyą i program czynności. Jak wiadomo zakład ten założył Salvandy.

Mówią ciągle o przeniesieniu szkoły politechnicznéj do zamku Meudon. Szkoła ta straciła wiele z pierwotnego znaczenia; konserwatyści skarżą się, że system naukowy za nadto jest matematyczny i dla tego (?) kształci przewrócone w polityce głowy?

W ostatnich czasach z uczniów szkoły politechnicznéj najwięcéj wyszło socyalistów. Mówiono nawet o całkowitém zniesieniu szkoły, ale zamiar ten porzucono.

Renty 3% 58, 50, 5% 96, 40 spadek o 10 cent.

**Paryż 11 lutego.** (K.) Cisza panuje w Paryżu. Lud przestał się skupiać i krzyczeć, a kilka drzew wolności pozostało jeszcze na pniach. Cisza ta wszakże poprzedza wielką burzę. Monitor wczorajszy zawiadomił urzędownie, iż dnia 10go marca rozpoczną się w Paryżu i na prowincyi wybory cząstkowe dla dopełnienia 31 reprezentantów, z których 30 w miejsce potępionych przez sąd wersalski, a jeden w miejsce ubyłego reprezentanta z departamentu L'Ardéche p. Rouvére, który wziął dymisyę. Miesiąc jeszcze czasu do tych wyborów, a już partye się ścinają się przez dzienniki i afisze, każda przyrzekając sobie zwycięstwo. Nieprzesądzając w niczém opinii publicznéj, zdaje mi się przecież, że Paryż wybierze wszystkich trzech pomiędzy konserwatorami, a prowincye nadeszlą czerwonych, z bardzo małym wyjątkiem.

Inna jeszcze obawa zajmuje dziś umysły ludzi porządku. Wojsko w Paryżu szemrzeć zaczyna od czasu, gdy zobaczyło niewczesne prowokacye policyi przez ścinanie drzew wolności. Żołnierz w tém widzi zmianę, a przynajmniéj zamach na zmianę rządu republikańskiego i według raportów złożonych ministrowi wojny przez szefów rozmaitych pułków, pokazuje się, iż wszystkie prawie pułki dały się słyszeć z szemraniem, a niektórzy żołnierze mieli głośno mówić, iż nie tych trzeba bić i poskramiać, co bronią własności narodowéj, ale tych co ją niszczą. „Inni mieli powtarzać“ nie nasza tojest sprawa wdawać się w nikczemne kłótnie i prowokacye policyi. Lud paryzki jest spokojnym, policya go porusza, niechże policya sama dziś ten lud uspokoi.“ Słowem, powiadam wam, że to sprawiło bardzo złe wrażenie na wojsko.

Doniosłem wam z końcem zeszłego miesiąca o nieporozumieniach, jakie zaszły między jenerałem Changarnier, a prezydentem rzeczypospolitéj. Monitor i niektóre dzienniki ministeryalne, zaprzeczyły urzędownie tym pogłoskom. Mimo to jednak oziębłość, jeśli nawet nie zupełny gniew istnieje między témi dwiema osobami. — Prezydent rzeczypospolitéj istotnie chciał odebrać komendę jenerałowi Changarnier i zastąpić go przez jenerała Magnan lub innego jakiegokolwiek, ale się pokazało, że ministeryum nie miało dość odwagi dla dokonania woli prezydenckiéj, co nawet daje dziś powód do nowych pogłosek, że gabinet obecny ma być wkrótce zmienionym, a przynajmniéj zmodyfikowanym znacznie. Powiadają nawet, że pan Leon Faucher ma wejść do składu nowego gabinetu, jako minister spraw wewnętrznych, a pan Molé był mocno proszonym przez przyjaciół Ludwika Bonapartego, by chciał przyjąć ministeryum spraw zagranicznych. Cokolwiekbądź, mimo zaprzeczeń niby urzędowych tygodnika „Napoleon,“ spodziewać się trzeba zmiany w gabinecie, zwłaszcza w położeniu dzisiejszym Europy i Francyi, jeśli nawet nie dam przyczyny położonéj w odwołaniu pana jenerała Changarnier.

Bo w tym razie ani pan Molé, ani pan Leon Faucher nie chcieliby przyjąć na siebie aktu, który się sprzeciwia ich politycznemu widzeniu, albo nie chcieliby się rozłączyć z konserwatorami i z większością Izby, co jest niepodobieństwem. Jenerał Changarnier jest jednym z szefów większości i prawdziwą podporą partyi konserwatorskiéj. Można zatém mniemać, że jenerał Changarnier i nadal piastować nieprzestanie władzy nad wojskiem i gwardyą narodową w Paryżu.

Sprawy zagraniczne zawsze są na téj saméj stopie. Mazzini opuścił Szwajcaryą, ale inni emigranci w niéj pozostali i nawet gabinet paryzki się mocno obawia, aby którykolwiek z kantonów niewystąpił w obronie wychodzców politycznych, w razie bowiem takim pogorszyłyby się interesa dyplomatyczne. Rząd odebrał dziś depesze, w których ambasador zawiadamia, że wszystkie prawie kantony protestanckie są za utrzymaniem emigrantów w Szwajcaryi i za odrzuceniem wszystkich pretensyi dworów pruskiego i austryackiego.

Sprawa grecka również jest daleką od ukończenia, Anglia przyjmuje medyacyą Francyi, ale zastrzega sobie, aby Rossya zupełnie do niczego nienależała. Takie wyłączenie Rossyi od spraw greckich smutne na ambasadorach tego mocarstwa sprawiło wrażenie i dziś powiadają, że ambasadorowie rossyjscy w Paryżu i Londynie zażądali nowych od dworu swego instrukcyi, a na noty im zakommunikowane położyli zastrzeżenie.

Karnawał w Paryżu, wczoraj bardzo się smutno odbył. Nie było tych śmiesznych i tłumnych widoków mask, jakiemi się od wieków on odznaczał. Kilka smutnych balów publicznych. Mały zgiełk ludności ciekawéj na bulwarach i ulicach Paryża.— Słowem, smutek widoczny odznaczał ten dzień, który tak słusznie przez Anglików jest nazywany dniem *szaleństwa Francuzów*.

Izba jak zawsze wlecze się pełzem raka. Dziś przedsięwzięła powtórną dyskusyą nad prawem oświecenia publicznego.

W emigracyi cicho, głucho i biednie.

Otóż wszystko co wam nateraz mogę donieść. Jesteśmy w ciągłéj expektatywie i wszyscy zdają się oczekiwać 24 lutego, jako chwili, w któréj ma nowy wybuch nastąpić. Lecz dodam wam nawiasowo, że ja w nic nie wierzę.

## WŁOCHY.

**Rzym 1 lutego.** *Riforma* zamieszcza następującą korespondencyą: Donoszę wam, że przyjazd Papieża nastąpi bezzwłocznie w pierwszych dniach postu. Kardynałowie Franzoni i Lambruschini mają tu przybyć już w końcu karnawału. Przez pięć dni trwać będzie podróż papiezka, a wjazd odbędzie się uroczyście. Oczekują tu co chwila kardynała Dupont, uda się on naprzód do Neapolu, poczém w towarzystwie Papieża przyjedzie do Rzymu, gdzie rezydować będzie jako poseł francuski.

**Turyn.** Czytamy w *Risorgimento:* Wczoraj Izba skarbowa prowincyonalna, niemal oblężona była mnóstwem osób, które chciały wziąść udział w pożycz-

ce dozwolonéj przez Izby. Wpłynęło już 20cia milionów.

— *Concordia* donosi, że Cernuschi jest ciągle w Rzymie pod strażą francuską, ale w tych dniach ma wyjechać, dokąd niewiadomo. Dowódzca francuski zajął zamek św. Anioła, klasztor św. Officium i Propagandy, co bardzo miało rozgniewać kardynałów.

— *Gazeta Genueńska* donosi z 4go: Jenerał Cordova i jego żołnierze przebywający dotychczas w Romanii, wsiedli dzisiaj w naszym porcie na parowiec hiszpański. Udają się do Hiszpanii, ale niewiemy jakie powody skłoniły ich do wylądowania w Genui, powiadano wszakże, że z obawy niebespieczeństw grożących w zatoce Lyońskiéj w czasie pory zimowéj, mieli już zamiar odbyć dalszą drogę lądem. W czasie pobytu w Genui, oficerowie hiszpańscy doznali przykrego obejścia ze strony mieszkańców; konsul hiszpański żądał z tego powodu zadość uczynienia, i zagroził w razie odmowy zwinięciem swojéj chorągwi.

— Na posiedzeniu z d. 6 lutego Izby deputowanych w Turynie, minister wojny podał wniosek o udzielenie pensyj weteranom armii francuskiéj, a minister spraw wewn. projekt urządzenia rady stanu. Resztę posiedzenia jak niemniej całe posiedzenie z d. 7 zajęły interpelacye co do zlania banków Turyńskiego i Genueńskiego.

## Nadesłano.

W tych dniach nadeszła do nas z Krakowa smutna wiadomość, o nagłéj śmierci *Jana hrabi Tarnowskiego*, dziedzica Dzikowa. Ażeby godnie ocenić tę nieodżałowaną stratę, trzeba było być nietylko krewnym, przyjacielem albo sąsiadem, sługą, włościaninem z jego włości, lub mieszkańcem jego miasteczka; ale ażeby powziąść miarę, jakim był dla kraju swego, dla rodziny, i dla przyjaźni, a w ogóle dla ludzkości, trzeba się przypatrzyć temu ogólnemu żalowi téj boleści, jaka obiegła wszystkich, którzy go znali, trzeba się przypatrzyć tym łkaniom i rozpaczy, jaka się maluje na twarzach pozostałych po nim familij, przyjacioł, podwładnych, sług i wszystkich jego dawnych poddanych, a, w końcu wszystkich tych, co ich zwykle nazywamy, biedni, nędzni, i potrzebujący wsparcia. I jakkolwiek żal nasz, po stracie jego, jest wielki, strata jest większa, nie do wynagrodzenia, niezwyczajna, i dla czego? Bo cnoty zmarłego były niezwyczajne, bo, jak Polska szeroka jak długa, niema może podobnego drugiego obywatela, coby rzetelnie zasłużył sobie na ten szacunek, na to przywiązanie, jak sobie zasłużył Jan Tarnowski z Dzikowa. Polak duszą i ciałem, chrześcianin nie słowy lecz czynem, syn wzorowy uległością, posłuszeństwem i wysługą dla rodziców, małżonek przywiązany i wierny, ojciec czuły i tkliwy przyjaciel, jak go tylko prawda i szczerość nacechować może, pan dla swych podwładnych i sług hojny, ludzki i uczący, dobrodziéj dla dawnych swych poddanych, przytułek dla nędzy i ubostwa, oto: jest słaby obraz życia tego czcigodnego męża. Dzikow, to gniazdo Tarnowskich, więcéj można było nazwać domem miłosierdzia, niż mieszkaniem onychże: szpitale, dom sierot, lekarz, apteka, schronienie i pożywienie biednych, wszystko to w miłości chrześciańskiéj niosła ta godna polska ręka ludzkości w pomoc, a to z taką skromnością z takim niby zwyczajem, że widać było, że ni nagrody ni chwały za to nie pragnął, bo znać, że— myślał tak w sobie. Czynię to jako Polak, bo naddziady nasze tak czynili, czynię to bom chrześcianin—a Chrystus takim tylko sposobem kazał kochać bliźniego swojego — czynię to, bo to jest jedyna nagroda i jedyna rozkosz serca mego. Tak jest, śmierć niewczesna Jana hrabi Tarnowskiego z Dzikowa, jak jest gromem niszczącym szczęście rodziny i familij jego, jest boleścią bez granic, dla przyjacioł, znajomych, sąsiadów, podwładnych, i dawnych poddanych jego, tak staje się na wieki nauką, że, tylko tak żyjąc i postępując, nawet za grobem jeszcze trupa się kocha i szanuje, a w świętość go obraca, a żal tak jest większy od wszelkiego rozumu i uwagi, że mało serce nie pęka. Obok cnót tak licznych, wzniosłych, których mi żal mój, ni słaba udolność dokładnie odmalować niezdoła. zmarły Jan hrabia Tarnowski miał niezwykłe zalety, rządu, porządku, i pracowitéj czynności: liczne jego włości, odznaczały się porządkiem, dostatkiem, które nietylko cechowały jego folwarki, ale wszelkie zabudowania włościan. Przychylność jego do ludu, i dobra chęć dla onegoż, niegruntowała się w martwych słowach, ani szła z teoretycznéj księgi, ale szła z prawego polskiego serca, z serca chrześciańskiego. Zgoła, w całém krótkiem życiu swojem, w każdym wypadku, i w każdym zawodzie, Jan Tarnowski z Dzikowa okazał; że był dobrym Polakiem, dobrym chrześcianinem, synem, mężem, ojcem i przyjacielem, dobrym panem i pilnym opiekunem biednych. Czcigodny Mężu! nigdy cię niezapomnimy, nigdy cię żałować nie przestaniemy; bo, przed Bogiem, jak Polska szeroka i długa, żal nigdy za nikim niebył szczérszym, jak za tobą. I nigdy więcéj niebył zasłużeńszym, i ja słaby piórem, ale mocny sercem i przywiązaniem ku tobie — żal mój za tobą kreślę.

## ŻAL MÓJ
### *nad zejściem Jana Hrabi Tarnowskiego.*

Schylam z pokorą, mą głowę przed Tobą!
Boże na ziemi, i Boże na niebie,
Już go nie ujrzę na świecie przed sobą,
Boś go powołał przed Siebie! do Siebie.
Przed Tobą padam w żalu na kolana,
Wolnoć mi skarżyć do Boga, do Pana;
Bo wolno skarżyć, żale swe przed Bogiem,
I brzemię cierpień złożyć przed Twym progiem...
I w Tobie Panie w żalu ulgi śledzić,
Krzyż Twój całować, na Golgocie siedzieć,
I z téj Golgoty żal zanieść do Pana....
Po co tak wcześnie zabrałeś nam Jana.
On! żyć był winien, jego powołanie
Tchniętą Twą wolą, złamane na wieki!.
Jakże odgadnąć wolą Twoją Panie;
Tylko żyć zaczął, jużeś zwarł powieki.
On, co był wzorem synowskiéj usługi,
Co myśli wyprzedzał i ojca i matki,
Małżonek wierny, przez lat szereg długi,—
On! co nad życie kochał swoje dziatki,
Żyć dla nich przestał, Tyś mu zwarł powieki!
Szczęście ich szczęściem, umarło na wieki.
Któż go zastąpi, prócz Ciebie o Panie?
Biedne sieroty, co się z wami stanie...
A jeźli Panie, czujesz żal na ziemi,
Zstąp w tę rodzinę, zapłaczesz nad niemi.
I wlejesz w duszę, takie przekonanie,
Że wszystko dobrze, co z Twéj woli Panie!
Szemrać nie wolno, Boże sprawiedliwy!
Lecz Panie, Panie, był to mąż cnotliwy,
Był to mąż prawy, i ojciec cierpiących,
Karmiciel głodnych, lekarz chorujących!
Aby ocenić serca jego cnoty,
Dość spojrzeć wkoło: wdowy i sieroty,
Jak toną we łzach, po niewczesnéj stracie?
Płaczcie biedaki, ojca już nie macie.
Ach! Panie, Panie, skarg moich szeregi,
Tak są szerokie, jako morza brzegi,
A jeśli żal mi, biednéj żony, dzieci,
Skarga przyjaźni, obok tamtych leci...
Tyś Panie przyjaźń zesłał, jak dar wielki nieba!
Jego przyjaźni Panie, przyjaźni nam trzeba.
I jam go kochał Panie, przyjaźń w całéj sile
Gdzież się teraz obróci ? wszak on już w mogile.
Ale milczę o sobie, Boże, wznoszę prośby,
Ty! co w swym ręku trzymasz i łaski i groźby,
Jakeś nas dotknał, tą stratą boleśnie,
Zeszlij na tę rodzinę, pociechę choć we śnie.
Osusz łzy żony, wdowy, ukoj lube dziatki,
Niech szuka matka w dzieciach, dzieci pociechy u matki!
Ty! im Panie, bądź pociechą, bądź pocieszycielem,
Wszakżeś Tyś Panem, Ojcem i wszech Stworzycielem.
Jeżeliś zesłał na nich, tę boleść bez miary,
Niechaj ulgi dostąpią, mocą Twojéj wiary.
A ciebie! w naszych sercach niezgasłéj pamięci,
Niech Bóg tam usadowi, gzie są Jego święci.

W Jaślanach 3go lutego 1850 roku.

Henryk Brodzki.

## Urzędowe.

### Concurs Verlautbarung.

Bei dem k. k. Oberpostamte in Lemberg, ist die letzte prowisorische Accessistenstelle mit dem Gehalte jährlicher 300 flr. gegen Erlag der Caution im Besoldungs-betrage, dann bei den Post Inspecktorate zu Krakau und Czernowitz unentgeldliche Pracktikantenstellen zu besetzen.

Die Bewerber haben die gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der Studien, von der Kentnisse der Post-Manipulation, der Sprache, dann des Unterhaltes, und der bisher geleisteten Dienste im Wege der vorgesetzten Behörde Am längstens 10 März 1850 bei der k. k. Oberpost-Verwaltung in Lemberg anzubringen und darin zu bemerken, ob und mit welchen Beamten bei dem Eingangs erwähnten Amte sie etwa und in welchem Grade verwandt oder verschwägert sind.

k. k. Post Inspectorat.
Krakau den 2 Februar 1850.

[501]

N. 438. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [481]
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Na skutek podania p. Ignacego Mączeńskiego o przyznanie mu spadku po Piotrze Bartlu, składającego się z realności pod L. 73 na Piasku w gminie VII M. Krakowa położonéj, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósownie do art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu 3 miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten p. Ignacemu Mączeńskiemu jako dziedzicowi testamentowemu przyznanym zostanie.

Kraków dnia 29 stycznia 1850 r.

Sędzia prezydujący, J. *Czernicki.*
(3) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

[506] OBWIESZCZENIE.

Bydło rogate na targu właściwym o godzinie 9 rannéj. Koni para i wóz na targowisku końkiem o godzinie 10téj. — Zaś słonina w połciach i sadło w jatkach rzeźniczych w Krakowie o godzinie 12téj w południe — będą w dniu 22 b. m. i r. to jest: w Piątek w drodze exekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 12 lutego 1850 roku.

Siermontowski c. k. K. S.



## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kurs krakowski z dnia 16 lutego.** Banknoty 95. — Pruski kurant $4\frac{1}{2}$ — Imperyały ros. 34 26. — Ruble srebrne nowe. $100\frac{1}{2}$ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. $99\frac{3}{4}$. Cwancygiery srebrne —.

**Kurs wiédeński z dnia 12 lutego.** Metaliki $95\frac{1}{10}$. — Nowa pożyczka $84\frac{1}{4}$.— Akcye Banku wiédeńsk. 1140. — Akcye Kolei żel. $109\frac{1}{2}$. Agio od złota. $19\frac{3}{4}$. Agio od srebra $12\frac{1}{2}$.

**Kurs lwowski z dnia 12 lutego.** Dukat holenderski Złr. 5 14.— Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 11 kr. — Polski kurant 1 19. — Rubel sr. ros. 1. 46. — Galicyjskie Listy zastawne 99. 54.

**Kurs wrocławski z d. 14 lutego.** Banknoty austr. 91. Polskie papiery 96. — Listy zastawne Król. Polsk. $95.\frac{3}{4}$ — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. $73\frac{1}{4}$.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ. | GODZINA. | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura. | STOP. CIEPŁA według Réaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od | dnia do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 16 | 2 | 27" 4. "' 40. | † 6.° 0. | 2.''' 24. | zpn. zah. słaby | pog. z chmur. | rano deszcz | † 6.° 1 | † 1. 1. |
| „ | 10 | „ 2. 13. | † 3. 1. | 2. 23. | zpł.zah. średni | pochmurno | deszcz | | |
| 17 | 6 | „ 3. 42. | † 1. 5. | 1. 80. | zachod. słaby | „ | deszcz | | |
| „ | 2 | 27" 3'''. 77. | † 1. 3. | 1. 85. | zpn. za. słaby | | | | |
| „ | 10 | „ 2. 32. | — 0. 2. | 2. 00. | ppł. zach. „ | pog. z chmur. | śnieg deszcz | — 0.°2. | † 2.0 |
| 18 | 6 | „ 4. 69. | — 1. 1. | 1. 52. | południ. „ | pochmur. | | | |

W DRUKARNI CZASU.